Nr. 72 SOSNOWIEC, czwartek dnia 29 marca 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

(KOMUNIKAT XIV).

W dniu 21 b. m. o godzinie 4 pop. odbyło się XI posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu pod przewodnictwem marszałka koronnego, w obecności 21 członków Rady Stanu, obu komisarzy i 2-ch zastępców.

Marszałek koronny zawiadomił, że na telegramy, wysłane przez Tymcz. Radę Stanu do panujących obu mocarstw centralnych nadeszła już odpowiedź telegraficzna od cesarza Karola I treści następującej:

„Marszałek koronny Niemojowski, Warszawa.

Ze szczerym zadowoleniem przyjąłem wyrazy hołdu, złożone Mi przez Radę Stanu i proszę J. W. Pana przyjąć za nie Moje najserdeczniejsze podziękowanie, oraz zakomunikować je pp. członkom Rady Stanu. Gorące słowa, w jakich Rada Stanu wyraziła swą wdzięczność dla Mego, w Bogu spoczywającego Dziada, ś. p. Cesarza i Króla Franciszka Józefa I, wzruszyły Mnie do głębi. Niemniej, niż zmarłemu Monarsze leży Mi na sercu pomyślność i rozwój narodu polskiego, który od wieków stanowi tak ważny czynnik w historji cywilizacji zachodniej; najszczersze Moje życzenia towarzyszą tworzeniu się powołanego do życia przezemnie łącznie z Moim Dostojnym Sprzymierzeńcem Królestwa Polskiego, którego pierwszy organ stanowi Rada Stanu. Z najwyższem zainteresowaniem odnoszę się obecnie, jak i dawniej do ważnych zadań, stojących przed polską Radą Stanu przy odradzaniu się ojczyzny i do wysiłków, jakie J. W. Pan i Jego współpracownicy czynią, aby sprostać wielkim wymaganiom tego pamiętnego okresu historji polskiej W szczególności oceniam należycie Wasze dążenie do stworzenia wojska polskiego, którego powstanie jest rzeczą największej dla Państwa Polskiego wagi i jestem zdecydowany popierać jaknajsilniej dzieło tworzenia armii. Ponieważ Mój Wysoki Sprzymierzeniec Jego Cesarska Mość Cesarz niemiecki żywi te same, co i Ja zamiary, zarówno naród polski, jak Rada Stanu mogą mieć zupełnie pewną nadzieję, że całkowita budowa upragnionej przez kraj instytucji powiedzie się najpomyślniej dla przyszłości Polski.

Oby błogosławieństwo Boże spoczęło na Polsce i na Waszych pracach, podjętych dla dobra ukochanej Ojczyzny".

(podpisano) KAROL.

Komisarz rządu ces. niem. odczytał piśmienne zapewnienie władz okupacyjnych niemieckich, że złoto i inne metale, gromadzone przez tymczasową Radę Stanu, na skarb narodowy, będą zwolnione od rekwizycji i że wszystkie ofiary, zarówno w gotowiźnie, jak i kosztownościach, przejdą na własność skarbu państwa polskiego.

Wice marszałek zreferował sprawozdanie z wydziału wykonawczego. Wydział wykonawczy w okresie sprawozdawczym odbył 5 posiedzeń, na których:

a) zaakceptowano wniosek komisji, dotyczący opinji, co do projektu rządu okup. niemieckiej nowego rozporządzenia w sprawie języka urzędowego w zarządach miast i Radach miejskich;

b) przyjęto wniosek dyrektora departamentu skarbu, dotyczący projektu rozszerzenia działalności Krajowej polskiej Kasy pożyczkowej;

c) przyjęto wniosek departamentu pracy, dotyczący ogłoszeń niemieckiej Centrali robotniczej, w kwestji odżywiania robotników, udających się na roboty do Niemiec;

d) przekazano sprawę podjęcia starań o roztoczenie opieki nad jeńcami Polakami w Turcji departamentowi spraw politycznych;

e) postanowiono wyasygnować komendzie legionów polskich na trzecią dekadę m. marca, z sum, ofiarowanych tymczasowej Radzie Stanu na potrzeby wojska polskiego, mk, 12,000, jako dodatek na utrzymanie legionistów.

f) zaakceptowano projekt przejęcia przez departament spraw politycznych działalności Komitetu opieki nad jeńcami.

g) postanowiono przedstawić władzom memorjał w sprawie rekwizycji tryskaczy, oraz wysłać delegację, w sprawach rekwizycji do Łodzi,

h) postanowiono poprzeć podanie krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń o rozszerzenie działalności na terytorjum Królestwa Polskiego;

i) postanowiono urządzić centralne biuro statystyczne przy departamencie spraw wewnętrznych.

Sprawozdanie z wydziału wykonawczego zostało przez zebranie przyjęte.

Z kolei rzeczy przyjęto sprawozdanie z działalności komisji wojskowej, zreferowane przez brygadjera Piłsudskiego.

Budżet t. Rady Stanu na m. marzec, zreferowany przez dyr. departamentu skarbu, p. Dzierzbickiego, wynoszący w wydatkach zwyczajnych mk. 106,225 i w jednorazowych „ 60,820 został przyjęty w całości.

Dyrektor departamentu spraw wewnętrznych zreferował projekt o utworzeniu rad gminnych wiejskich w Królestwie Polskiem. Projekt ten po dłuższej dyskusji został przyjęty z pewnemi poprawkami.

Dalej uchwalono przedstawione przez dyrektora departamentu wyznań i oświecenia publicznego, p. J. M. Pomorskiego zasady przyjęcia przez t. Radę Stanu zarządu szkolnictwa w obu okupacjach, oraz przyjęto memorjał w tej kwestji do obu pp. generał-gubernatorów.

W dalszym ciągu porządku dziennego uchwalono powołać do życia organizację przy t. Radzie Stanu, mającą na celu przygotowanie „urzędników" dla państwa polskiego. Komisja, której tytuł urzędowy będzie: Komisja, kierująca przygotowywaniem urzędników dla państwa polskiego — przydzieloną została do departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Zadaniem jej będzie: 1) Przyjmowanie kandydatów na kursy przygotowawcze dla urzędników. 2) Współdziałanie w prowadzeniu kursów istniejących. 3) Kierowanie praktycznym przygotowywaniem kandydatów, a w szczególności tych, którzy ukończyli kursy. 4) Udzielanie stypendjów z budżetu t. Rady Stanu, lub też uzyskiwanie na ten cel zasiłków z funduszów, będących w rozporządzeniu władz okupacyjnych. 5) Prowadzenie listy przygotowanych kandydatów i ocena ich kwalifikacji.

Przewodniczy w komisji dyrektor departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego, — na członków powołani zostali członkowie Rady Stanu: Dziewulski i Kozłowski, oraz mecenas Celichowski.

Dalej załatwiono przychylnie podania Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, co do zmiany niektórych §§ ustawy Tow., prócz proponowanej przez Tow. zmiany § 70 ustawy hypotecznej, przyznając tylko czasowy przywilej, zaległym z czasu wojny procentom od pożyczek Tow. na czas 4 ch lat.

Przyjęto do wiadomości przysłane do zaopiniowania Radzie Stanu rozporządzenie jenerał-gubernatora warszawskiego, co do czasu letniego, na mocy którego w dniu 16 kwietnia, o godz. 2 rano, wskazówki zegarów mają być przesunięte na godz. 3-cią, a w dniu 17 września o godz. 3-ej rano cofnięte na godz. 2-gą.

W dalszym ciągu przyjęto jednomyślnie nagły wniosek komisji wojskowej, by marszałek koronny przy współudziale dyrektora departamentu spraw politycznych i jednego z członków komisji wojskowej przedsiębrał odpowiednie kroki, w celu zwolnienia tych jeńców, którzy zgłoszą się dobrowolnie do służby w armji polskiej.

Uzupełniono skład komisji do sprawy komisarzy miejscowych Tym. Rady Stanu, przez wybór członka Rady Stanu p. Grendyszyńskiego, oraz pp. Zygmunta Chmielewskiego, Stanisława Thugutta i Antoniego Wieniawskiego; mianowano na stanowisko wice-dyrektora departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego, specjalnie dla zarządzenia sprawami wyznaniowemi, prof. St. Smolkę.

Wreszcie sekretarz Tym. Rady Stanu odczytał list p. jen.-gubernatora warszawskiego w kwestji koresponden cji Rady Stany z terytorjum etapów armji i Litwą; list p. jen.-gubernatora lubelskiego, uwzględniający starania T. Rady Stanu, co do wypłacenia pensji nauczycielom ludowym za czas strejku szkolnego, oraz spis osób i instytucji które nadesłały adresy powitalne.

Przewrót w Rosji.

Ustąpienie W. Ks Mikołaja Mikołajewicza.

SZTOKHOLM, 27 marca, (BTW.). Z Piotrogrodu donoszą, że według informacji urzędowych w. ks. Mikołaj usunięty został ze stanowiska głównodowodzącego wojskami. Do czasu mianowania jego następcy dowództwo nad wojskami objął gen Aleksiejew.

Przewiezienie W. Ks. do Piotrogrodu.

BUDAPESZT, 27 marca, (B.T.W.) Do Pester Lloydu donoszą ze Sztokholmu: W. ks. Mikołaj Mikołajewicz ma być przewieziony pod strażą do Piotrogrodu.

Cesarz Mikołaj nie uciekł?

PIOTROGRÓD, 27 marca, (BTW). Piotrogrodzka Agencja Telegraficzna donosi, że wszelkie pogłoski, jakoby cesarz rosyjski uciekł, są zwykłem zmyśleniem.

PIOTROGROD, 27 marca (B,T.W.). Przez Sztokholm. Pomimo wszelkich urzędowych zaprzeczeń, utrzymują się wciąż pogłoski o ucieczce zdetronizowanego cesarza, Twierdzą mianowicie, że cesarz już we wtorek umknął do Mohylowa,

Kadeci a ustrój republikański.

ROTTERDAM, 27 marca, (BTW.) Pisma tutejsze zwracają uwagę, że wiadomość, iż partja konstytucyjno-demokratyczna (kadeci) oświadczyła się za wprowadzeniem ustroju demokratyczno republikańskiego, najlepszym jest dowodem, iż Rodzianko i jego partja, która dotychczas była obrońcą zasady monarchistycznej, uległa naciskowi komisji robotniczej.

Kobiety w radzie miejskiej

BERLIN, 27 marca (B. T. W.). Ze Sztokholmu donoszą, że do nowej rady miejskiej powołano kilka kobiet, a śród nich małżonkę Milukowa.

Autonomja estońska.

LUGANO, 27 marca (BTW.). „Corriere della Sera" dowiaduje się z Petersburga, że obecnie zaczynają tam coraz głośniej mówić o autonomji estońskiej. Delegaci estońscy przybyli do Petersburga dla opracowania projektu autonomji. I gruzini kaukascy również żądają autonomji. Agitacja w tym kierunku ogromne ma powodzenie.

Wielki pożar w porcie Władywostockim.

SZTOKHOLM, 27 marca, (BTW.) Z Piotrogrodu, donoszą, że 21-go marca we Władywostoku, w miejskich zakładach portowych wybuchł pożar i rozszerzył się z szaloną szybkością. Spaliło się przytem 100,000 pudów bawełny i wybuchło nabojów za 7 miljonów rubli. Parowiec japoński „Nagasaki Maru", który naładowany był pociskami artyleryjskimi, wyleciał w powietrze. Istnieje przypuszczenie, że ogień podłożyli żandarmi rosyjscy. Z tego powodu aresztowano wszystkich żandarmów dotychczas pełniących służbę we Władywostoku."

Dymisja gen. Evertha.

RZYM, 27 marca, (BTW.) Ajencja Stefaniego donosi, że jenerał Ruzskij i wojska jemu podległe złożyły przysięgę wierności rządowi

prowizorycznemu. Jenerał Judenic komenderujący wojskami na Kaukazie zapowiedział, że to samo uczyni. Jenerał Everth, komenderujący środkową częścią frontu zachodniego, podał się do dymisji. W jego miejsce zamianowano komendantem jen. Leszyckiego. Minister wojny Guczkow odjechał na front. Rząd prowizoryczny pozwolił, by car Mikołaj czytał gazety. Komitet robotniczy w porozumieniu z przemysłowcami okręgu piotrogrodzkiego ustanowił we wszystkich warsztatach 8-godzinny dzień pracy. 8-godzinny dzień pracy ma być zaprowadzony w całej Rosji.

Obce mocarstwa uznają rząd rewolucyjny.

SZTOKHOLM, 27 marca, (BTW.). Piotrogrodzka Agencja Telegraficzna donosi, że ambasadorowie Francji, Anglji i Włoch udali się dziś do ratusza, gdzie Rada ministrów odbywała zebranie, i w imieniu swych rządów powitali tymczasowy rząd rosyjski.

BERN, 27 marca (BTW)' Rada związkowa szwajcarska upoważniła posła szwajcarskiego w Petersburgu do nawiązania stosunków urzędowych z nowym rządem rosyjskim.

Narady nad regulaminem wojska narodowego.

SZTOHHOLM, 27 marca (BTW.). „Russkaja Wolja" donosi, że 17-go marca odbyło się trwające 7 godzin posiedzenie delegatów wojskowych, stojących po stronie komitetu robotniczego. Rozprawy były bardzo burzliwe. Głównym ich tematem był regulamin wojska narodowego. Liczni mówcy proponowali reorganizację wojskową na podstawie samorządu. Kompanje, bataljony i wydziały pułkowe mają wybierać oficerów aż do naczelnych dowódców. Zebranie przybrało charakter tak burzliwy, że rozstrzygnięcie kwestji musiano odłożyć do czasu przyszłego. Podczas rozpraw przybył Kerenskij i oświadczył, że rząd tymczasowy zaproponował, aby wszyscy żołnierze, którzy dotychczas ze względów politycznych wykluczeni byli z karjery oficerskiej, otrzymali pełne prawa do tej karjery. Grzmiącym oklaskiem zebranie powitało maszynistę kolejowego Dzierżawina; prowadził on pociąg, w którym jechał gen. Iwanow ze znaczną liczbą żołnierzy, specjalnie wybranych pomiędzy odznaczonymi orderem św. Jerzego. Iwanow jechał do Petersburga dla przywrócenia tam porządku. Dzierżawin, otrzymawszy wiadomość z Petersburga, zatrzymał pociąg i uniemożliwił wykonanie tego zamiaru.

Odezwa rządu tymczasowego.

SZTOKHOLM. 27-go marca (BTW). Agencja Petersburska donosi: Odezwa rządu prowizorycznego, wydana 24 bm. powiada m. in.: Ponieważ wstrząśnienie podstawami rosyjskiego gospodarstwa krajowego mogłoby spowodować bezgraniczne nieszczęście, rząd tymczasowy oświadcza, że wszelkie zobowiązania pieniężne, przejęte od dawnego rządu, sumiennie i całkowicie wypełni. Równocześnie wszystkie dawne podatki pobierane będą w dalszym ciągu jak dotychczas. Rząd zaleca wszelkim władzom państwowym największą oszczędność i ustanowi w tym celu jaknajskuteczniejszą kontrolę. Ponieważ wojna pociąga niesłychane wydatki nadzwyczajne, rząd nie będzie mógł obejść się bez podwyższenia kilku podatków nowy system podatkowy na rozmaite klasy zobowiązane do płacenia podatku, stosownie do ich siły majątkowej.

Guczkow.

Zupełnie inną osobistością niż Miljukow — pisze „Frankfurter Zeitung" — jest Aleksander Guczkow, wchodzący do gabinetu rewolucyjnego jako minister wojny. Pochodzi on z wpływowej warstwy kupiectwa moskiewskiego. Urodzony w pierwotnej stolicy Rosji w r. 1862, skończył tamtejszy uniwersytet, potem poświęcił się karjerze kupieckiej. Z biegiem lat stał się najznakomitszym przedstawicielem handlu moskiewskiego i wysoce rozwiniętego przemysłu środkowej Rosji. Przytem zachował iście romantyczną predylekcję do wojennych przygód. W wojnie burskiej walczył, jako ochotnik przeciw Anglji i był ciężko ranny; w wojnie japońskiej pełnił obowiązki w służbie Czerwonego Krzyża rosyjskiego i dostał się do niewoli japońskiej. Wkrótce po powrocie brał udział w ruchu politycznym, a nawet sam utworzył partję, podobną do niemieckiego liberalizmu narodowego, jako obronę przeciw grożącym przewrotom. Partja ta posiadała program bardziej umiarkowany, niż partja kadetów, a nazwała się od dnia znanego manifestu październikowego, kiedy to car po raz pierwszy przyrzekł zwołać przedstawicielstwo narodowe, partją październikowców. Jako przedstawiciela tej partji wybrano Guczkowa najpierw do pierwszej, potem do trzeciej Dumy. Stanowisko jego po wielkim sukcesie odniesionym w wyborach przez „październikowców", którzy stanowili w Dumie decydującą partję, stało się bardzo ważne. Początkowo był on zwolennikiem rządów Stołypina i z tej przyczyny naraził się na nienawiść żywiołów radykalnych burżuazji. W istocie jednak Guczkow pozostał wierny zasadom swej partji, mimo całego umiarkowania taktyki parlamentarnej. W r. 1910 wybrano go na prezydenta Dumy; już po roku złożył tę godność, ażeby protestować przeciw samowolnemu postępowaniu Stołypina, który odroczył na 3 dni posiedzenie parlamentu, ażeby przeprowadzić rozporządzeniem urzędowem prawo, odrzucone przez radę państwa. Jakkolwiek przyniosło mu to szacunek wielu, którzy go dotychczas nie rozumieli; to jednak w następnych wyborach do Dumy Guczkow nie uzyskał mandatu. Utraciwszy stanowisko w Dumie odsunął się prawie zupełnie z życia politycznego i chociaż wkrótce powołano go do piotrogrodzkiego komitetu zgromadzenia radnych. Sława jego, jako organizatora i rozumnego pośrednika ustaliła się, więc też rząd w lipcu r. 1915 powołał go do ministerjum wojny jako doradcę w sprawach wojennych. Było to wówczas, kiedy armja Mikołaja Mikołajewicza znajdowała się w opałach i kiedy szukano pomocy w żywiołach ze społeczeństwa. Nie wiadomo jak długo Guczkow zajmował to stanowisko. W październiku tego samego roku wyborcy z kurji przemysłu i handlu wybrali go na członka rady państwa, gdzie przed kilku dniami wygłosił mowę, w której protestował przeciw rządowi obecnie obalonemu. Guczkowa popularność zwiększyła się podczas wojny przez sprawę Miasojedowa i Suchomlinowa. Już w r. 1912 wskazywał on na machinacje pułkownika sztabu jeneralnego, osadzonego z powodu zdrady stanu; tak samo piętnował osobliwą działalność ministra wojny, o której dowiedziano się różnych szczegółów w maju roku zeszłego. Jako przewodniczący przemysłu wojennego otrzymał Guczkow wysoki urząd o wielkim znaczeniu. W następstwie protestu przeciw aresztowaniu przedstawiciela robotników w tym wydziale Guczkow zzliżył się znów do kół parlamentarnych. Umożliwiło to powołanie go do rządu rewolucyjnego, który zyskuje w nim jednę z najzdolniejszych osobistości Rosji, doskonałego organizatora oraz giętkiego polityka, który zarządzając rosyjskiem ministerjum wojny jak pierwsza osoba cywilna, nie uważa tego stanowiska jako ostatecznego celu swej karjery politycznej".

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 27 marca.

Zachodni teren walk:

Od kanału La Basse aż do południowego brzegu Scapry trwała wczoraj gwałtowna walka działowa. Na pagórkowatym terenie na południowy zachód od St Quentin ruszyły wojska nasze przeciw siłom francuskim, które posunęły się przez Somme i kanał Crozat, i zadały im w zaciętej walce znaczne straty. Wzięto stu jeńców, zdobyto wiele karabinów maszynowych i jedno działo piechoty. Na wschód od Ailette i na linję Leuilly-Neuville wprowadził nieprzyjaciel po żywym ogniu działowym znaczne części kilku dywizji do ataku na nasze wysunięte naprzód oddziały, które na kilku miejscach odparły trzykrotnie szturmującego nieprzyjaciela, zadając mu straty. Pod Craonelle na północ od Aisny rozbił się wypad Francuzów w walce z blizka. 24 marca wieczór zaatakowała eskadra naszych samolotów Dunkierkę. Zauważono kilka pożarów. Wczoraj stracił nieprzyjaciel w walkach powietrznych 11 samolotów.

Na wschodnim terenie wojny i na macedońskim przy szczupłej działalności działowej i przedpolowej położenie niezmienione. Nasi lotnicy z bardzo dobrym skutkiem rzucili bomby na obóz wojsk pod Snevce na południowy-wschód od jeziora Dojran.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 27 marca (BTW.). Komunikat urzędowy z dnia 25 b. m. w południe. W ciągu nocy Francuzi osiągnęli nowe postępy na północ od Grand Bereucourt w kierunku na północ od Grand Beraucourt w kierunku na St. Qentin. Pomiędzy Somme a Oise noc była stosunkowo spokojna. Wzięci wczoraj przez francuzów jeńcy należą do 7 miu rozmaitych pułków. Na wschodnim brzegu Ailette francuzi znacznie posunęli się na południe od Chauny i umocnili się na stanowiskach, jak również w okolicy na północ od Soissons. Na zachód od Mozy Francuzi wykonali nagły atak i wzieli niemieckie części okopów na wschodzie od lasu Malancourt. Na wschód od

---

A GDY MURZYN SWOJE ZROBI...

O murzynach, o tych czarnych małpach? A cóż on nam może o nich powiedzieć! Ten tytuł zapowiada coś strasznie nudnego. O murzynach? Nie! opowiedz nam lepiej coś ładnego o Francuskach, albo Angielkach. Są to córki wielkich narodów europejskich, słynnych z kultury i ogłady, o nich warto pilnie posłuchać. A murzyni to naród dziki, barbarzyński, analfabeci. Hołota, i to jaka!—naga, brudna, robaczywa! I ty chcesz o murzynach mówić? Ach!.. Zamknijmy uszy.

A jednak pomylą się czytelnicy, którzy tak sobie z góry treść osądzą. Istotnie, że Angielki albo Francuski, to bardzo miłe istoty i przytem niezwykle wykształcone. Mówią od urodzenia po francusku lub angielsku, co się u nas nikomu nie zdarza, grają na pianinie, bawią się w tennisa, jeżdżą na bobach i—bajecznie kokietują. Niemniej jednak o murzynach mówić warto, czarny ten bowiem i dziki naród wyjechał w ostatnich czasach na szczyt cywilizacji. Kultura pędzi z szybkością kurjera. Kto się zaopatrzy w odpowiedni bilet, staje trzeciego dnia u celu. I kto tam wie, jak jest naprawdę z tymi murzynami! Może już grają na pianinie, uprawiają z guwernerami konwersację, jeżdżą na bobach i flirtują z białolicemi mamzelami. To tylko zupełnie jest pewne, że się wspaniale biją.

Tak! Francja i Anglja patrzyły niedawno z największą pogardą na dzicz Algieru, Tunisu, Konga i jak się jeszcze te różne kraje nazywają. Bo i czy można było inaczej patrzeć na taką barbarję? Pomyślcie, naród, co chodzi nago, nikogo się nie wstydząc, naród, który nie ma szkół i uniwersytetów, naród o jakiejś niewyrobionej mowie, naród, który nie posiada kawiarni, muzyk symfonicznych, orkiestrjonów i—opery!

To też uważano tylko te kraje za przedmiot eksploatacji i wyzysku. Interesowano się nimi o tyle, o ile dostarczały surowca do przemysłu i różnych cennych rzeczy w Europie rzadkich lub nawet istniejących i o ile same potrzebowały wyrobów europejskich. Wywożono z nich drzewo, tytuń, oliwę, bydło, rozmaite surowce, wełnę, drogie kamienie, wzamian za co dawano im tandetę przemysłu fabrycznego, ozdoby, świecidełka i—wódkę. Był to niezły interes, obliczony niby na skromny procent. Aby zaś nie wyglądał na czysty wyzysk, przeto odbito na nim stempel postępu i cywilizacji! Ogłoszono, że Europa szerzy kulturę, że z pochodnią oświaty podąża w ciemne kraje i rozjaśnia je szlachetnem światłem. Z tej pochodni kapały, oczywiście, rozpalone krople na ciało biednych murzynów, którzy nie mając broni, ani też jakiegokolwiek innego sposobu ratunku, musieli się poddawać ciężkiemu jarzmu. I nikt się nie litował nad nimi. Chyba jakiś szalony humanista. Któżby się litował nad taką dziczą?!

Aż przyszła wielka wojna. Z piersi rycerskiej Francji polały się krwi strumienie tak obfite, jak nigdy przedtem, jak się nie lały nawet za boga wojny, Napoleona. Błękitne fale Mozy i Sommy pokraśniały od rubinów, które płynęły niemi ku brzegom oceanu. I od tego krwotoku Francja poczuła się słabą i wycieńczoną. Patronka Wolności, Równości i Braterstwa przeraziła się widokiem masowego pogrzebu swych najlepszych synów. Naród ginie! I pocóż ma naród ginąć? I zaczęła się rozglądać, czy nie można się kim wyręczyć. Za nią, za nosicielkę kultury powinien przecież pójść ktoś inny! Ktoś tańszy—ktoś prostszy—ktoś mniej kochany. I znalazła wkrótce—murzynów.

Zdawałoby się niepojętem, że murzyni mogli się na taką piękną propozycję zgodzić. Wprawdzie zapewne mają wielki szacunek dla Francuzów, ale dla samego szacunku ginąć nie warto. Murzyni chyba wiedzą, że Francuzi są narodem bardzo zasłużonym w kulturze, że przodują w sztuce że mają muzea, opery i tingeltangle, ale sami tego nie kosztowali i nie mają za co życia oddawać. Dla jakichś nieznanych ideałów, o których im prawili francuscy kaznodzieje? Czy taka hołota może mieć jakieś odczucie ideałów? Nie, murzyni by sami nie poszli. A jednak poszli. I to z wielkiem zapałem. Oto tajemnicza sztuka, zwana...— nie, tego właściwem imieniem nikt nie nazywa.

Wciągnięto ich do armji, przyczem trzeba zaznaczyć, że nie nastąpiło to przymusem, ale na ochotnika. Szalony entuzjazm ogarnął szlachetny i ofiarny naród murzyński. W ciągu jednego roku z pół miljona stanęło pod świętym sztandarem republiki. Pomieszczono ich w osobnych obozach ćwiczeń, przyczem, naturalnie, dano im oficerów i podoficerów francuskich. Z czasem być może, tego czy tamtego negra zaawansowano na kaprala lub wachmistrza, albo i na porucznika. Takie odznaczenie było doskonałą zachętą. Od biedy można nawet zrobić kilku z nich pułkownikami, lub jenerałami, pod warunkiem, żeby słuchali pierwszego lepszego ordynansa francuskiego.

I wreszcie murzyni ruszyli w bój za wspaniałomyślny naród francuski, który raczył powołać ich do obrony najwyższych zasad kultury i cywilizacji, do obrony Paryża i Reims, do walki za odwieczne prawa ludzkości do swobody. Wspaniale zabrzmiały surmy hucznych kapeli, gdy czarni synowie Algieru poszli oddawać krew i życie za obce państwo. Czy zagrano im Marsyljankę? Nie, to wygrano im hymn murzynski, — święty taniec wojny, — przekazywany z pokolenia w pokolenie. Za Algier! za Algier! Bo mu-

Mozy odparto niemiecki atak na rów francuski pod Abremont w walce na granaty ręczne. Z innych frontów nie ma nic do doniesienia.

Komunikat wieczorny:

Od Somme aż do Aisne Francuzi w dalszym ciągu dnia posuwali się. Z powodu energicznej obrony Niemców walka była zacięta, ale żołnierze francuscy, rozpłomienieni gniewem z powodu zniszczenia poczynionego przez Niemców, wszędzie odpierali przeciwnika, który poniósł straty poważne. Między Somme a Oise Francuzi odrzucili Niemców na południe od ważnych stanowisk Castres — Essigny — Le Grand — wzgórze 121. Gwałtowny przeciwatak niemiecki na front Essigny—Bonay spełznął na niczem w ogniu francuskim. Wojsko francuskie w kilku miejscach wtargnęło do Basse Forêt des Coucy i doszło do dróg prowadzących do Folembray i Coucy le Château. Wojsko niemieckie, posuwające się w kierunku Folembray, wzięte pod gwałtowny ogień baterji francuskich, rozproszyło się wsród strat wielkich. Na północ od Soissons francuzi rozszerzyli swój teren i odparli dwa przeciwataki na front Vregny—Margival. W okolicy Craonne obustronna akcja artylerji. Na froncie Verdun francuskie baterje ostrzeliwały urządzenia niemieckie na północ od wzgórza 304 i na północo zachód od Bezonvaux.

Wojna na morzach.

BERN, 27 marca, (BTW.) Telegram „Matina" z Nowego Jorku donosi, że Stany Zjedn. zamierzają urządzić stałe punkty oparcia dla swej floty na wybrzeżach francuskim i angielskim.

Mobilizacja w Ameryce.

WASZYNGTON, 27 marca (BTW.). Doniesienie biura Reutera: Departament wojny obwieszcza powołanie do czynnej służby związkowej 14-u pułków gwardji narodowej różnych Stanów. Prezydent wydał zarządzenie, na mocy którego personel marynarki powiększony będzie do wysokości 17,000 ludzi.

Podział Belgji.

BRUKSELLA, 27 marca, (BTW.). Biuro Wolffa donosi: Gen.-Gubernator wydał następujące zarządzenie: W Belgji tworzą się dwa obwody administracyjne: pierwszy z nich tworzyć będą prowincje: Antwerpja, Limburg, zachodnia Flandrja, wschodnia Flandrja, jako też powiaty brukselski i lowański; drugi obwód tworzyć będą prowincje: Hennegay, Leodyum, Luksemburg, i Namur oraz powiat Nivelles. Siedziba administracji pierwszego obwodu będzie Bruksella, drugiego zaś Namur. Wszelkie dalsze zarządzenia, dotyczące administracji obu obwodów, niebawem będą wydane.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

25/III

— **Kursy monterskie.** Dziś ostatni dzień zapisów na kursy monterskie. Zapisy przyjmowane w lokalu meskiej szkoły im. Staszyca ul. Zygmunta, w godzinach od 6 i pół do 8 i pół wieczorem.

— **Konkurs Macierzy.** Polska Macierz Szkolna ogłosiła przed pół rokiem konkurs na elementarz. Nadesłano prac 23. Sąd konkursowy w Warszawie ukończył już swą mozolną działalność recenzyjną i krytyczną i w tym tygodniu ogłosi wynik swych ostatecznych narad. Rozstrzygnięcie jednak nie ulega wątpiwości, nagroda główna (500 rb.) i druga (300 rb.) będą przyznand bezwzględnie, wskutek tego, że dwie z nadesłanych prac odznaczają się nadzyczajnie oryginalnem i świeżem ujęciem i posiadają pierwszorzędne zalety pedagogiczne.

— **Ulica Sienkiewicza.** Zgodnie z zapadłemi w swoim czasie uchwałami Magistrat postanowił nadać ulicy Polnej, nazwę ul. Sienkiewicza.

— **Sciąganie podatków.** Od dnia I-go kwietnia r. b. wszelkie podatki sciągać będzie nie magistrat, ale specjalny urząd podatkowy, który będzie urzędował w gmachu powiatu na Pogoni. Od opieszałych dłużników podatki sciągać będą urzędnicy drogą przymusową. Wszelki ewetualny opór będzie surowo karany.

— **Ruch pakietów pocztowych między Austrją a okupacją austro-węgierską w Polsce.** „Wiadomości Gospodarcze" piszą, że od 15 lutego 1917 r. podwyższono granicę wagi dla pakunków pocztowych w ruchu wewnętrznym Jeneral Gubernatorstwa lubelskiego, jakoteż do i z monarchji austro-węg. z 5 na 10 kg. Opłata wynosi: Dla pakunków wagi do 5 kg. 80 h. Dla pakunków wagi nad 5 do włącznie 10 kg. 2 kor.

— **Epidemja tyfusu.** W naszem mieście wydarzyło się w ostatnich czasach kilka wypadków tyfusu. Jak wiadomo, głównemi przyczynami tej choroby są: złe odżywiaie się i niechlujstwo. Dzięk energicznym środkom podjętym przez władze sanitarne, epidemja zdaje się wygasać. W każdym razie trzeba się mieć na baczności.

— **Dodatki drożyźniane.** W paru większych szkołach średnich, z powodu drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, przyznano nauczycielom jednorazowy „dodatek drożyźniany" w wysokośćci miesięcznej pensji.

— **Z miasta.** Ulice podczas odwilży, którą mamy teraz prawie codziennie znajdują się w rospaczliwym stanie. Na chodnikach leżą kupy śniegu i błota, tak że przechodnie muszą brnąć po kostki w kałuży. Dzieje się tak na ul. Sienkiewicza (Polnej), Starososnowieckiej, Kościelnej, Dęblińskiej i innych. Milicjanci winni czuwać nad tem, aby stróże zmiatali błoto z chodników.

— **Komisja szacunkowa,** szacuje i regestruje straty wojenne, poniesione przez nieruchomość, przemysł, handel oraz wskutek rekwizycji itd. Biuro czynne od 9 — 12-ej i od 3-ej do 6 popołudniu. Lokal ul. Trzeciego Maja, dom p. Meyerholda, w podwórzu, na pierwszem piętrze.

— **Sniežna wiosna.** Pomimo przekroczenia w dniach ostatnich wiosny kalendarzowej zawitał w dniu wczorajszym ponownie śnieg, powiększając dokuczliwie błoto na chodnikach.

— **Szewcy** za podzelowanie butów żądają obecnie aż..., 10 rb., tłómacząc się drożyzną skóry u żydów hurtowników.

— **Kino-Oaza** demonstruje znów przedziwnie piękny obraz p. t. Samotny grób. Treść osnuta na tle jednego ze znanych, przepojonych szlachetną tendencją, romansów niemieckich. Wśród banalnych, ziejących niezdrową sensacją obrazów kinematograficznych, prawdziwie piękny, tchnący szczerą poezją obraz, jest zjawiskiem nader rzadkiem. Zostawia wrażenie, jak piękna książka. „Samotny grób" jest prześliczną opowieścią o miłości dwojga, którą się ogląda, jak piękny gobelin, starą porcelanę, rzadkie sztychy.

Z ESTRADY.

Dwa wielkie Koncerty Religijne.

Sądząc ze sprzedaży biletów, zainteresowanie publiczności koncertem jest ogromne. Program Koncertu w 8 mą rocznicę istnienia Tow. „Lutnia" świadczy o wysokim kulcie i smaku artystycznym dyr. Powiadowskiego, który pragnąc dac poznać nieznane u nas dzieła muzyczne, włożył dużo pracy i umiłowania sztuki przy wystawieniu zapowiedzianych koncertów po niemal 4-o miesięcznych usilnych ćwiczeniach chórów i orkiestry. Oprócz części muzycznej usłyszymy utwory poetyckie L. Rydla i M. Żuławskiego w interpretacji młodziutkiej amatorki p. F. Kojussówny, która niedawno dodatnio dała się poznać w odtworzeniu ról z „Balladyny" — Słowackiego i „Bajki" — A. Niemojewskiego. Na program muzyczno wokalny złożą się: Dwa poważne a bardzo melodyjne utwory Schuberta i Adama w wykonaniu orkiestry T-wa; punktem zaś kulminacyjnym będą dwa dzieła muzyczne wielkiej miary t. j. „Litanja Ostrobramska" St. Moniuszki, odznaczająca się wspaniałą instrumentacją i oryginalną i trudną rytmiką obok prostoty czysto polskiego motywu, ujętego w formę hymnu błagalnego. Utwór ten wykona 100 osób (chóry i orkiestra).

Drugiem z rzędu wielkiem dziełem jest Oratorjum Passyjne Rossinniego „Stabat Mater" w 10 ciu częściach. Jest to raczej opera estradowa o podkładzie religijnym, dzieło potężne, dające szerokie pole popisu solistom i chórom, to też dla lepszego uwydatnienia piękności w niem zawartych, wezmą udział i

rzyni zostali wymownie przekonani, że Algierowi grozi niebezpieczeństwo. Biali ludzie z nad Elby chcą do nich przyjść i pozabierać im żony i dzieci. Za Algier, za Algier! I serca wojowników murzyńskich rozgorzały straszną nienawiścią do nieznanego wroga. Hymn wojenny zapalił w nich krew. Nad Ren! nad Ren!

Wnet się rozeszła wieść po Francji, że murzyni doskonale się biją. Było to o tyle prawdą, że, nie mając nic lepszego do wyboru, musieli się bić jak najmężniej. To honorowi ludzie. Poddawać się nie umieli, bo do tego też potrzeba w obecnej wojnie pewnej cywilizacji, a czasem nawet znacznej intuicji, kiedy można, a kiedy nie, a przytem, jak wiadomo, najlepszym sposobem ratowania życia swego jest pozabijać wrogów. Chłopski, prosty rozum nakazywał im tłuc i o nic nie pytać. I przez to zaawansowali szybko na bohaterów. A to ci rycerze! To naprawdę wielcy wojownicy! Bohaterzy! Obrońcy ojczyzny! zbawiciele!

I nagle te same kraje, które z pogardą spoglądały na dzicz murzyńską, a ziemie Afryki uważały jedynie za teren eksploatacji, teraz poczęły się zachwycać ludem czarnych wojowników.

Zacna Republika obdarzyła ich pełnem zdumienia wejrzeniem. Louvre, Versal, Opera i lokal u Maksyma, to wszystko zbladło wobec nowej, niebywałej potęgi, od której zaczerniły się rowy pod Verdun i Belfortem. Pieśń murzyńska stała się młodszą siostrą Marsyljanki, zaczęto ją śpiewać, grać, tańczyć, a nawet gwizdać w kawiarniach i cyrkach. Zauważono w niej niezwykły ton muzyczny, jakąś cudowną głębię i prostotę. Prawdziwa sztuka dla sztuki!

Na rasie murzyńskiej spoczęła odrazu uwaga nauki i sztuki. Dawniej traktowano ją, jako niższy szczebel gatunku ludzkiego, wnuka szympansów i pawianów, syna orangutana, ludożercę i bydlę, teraz spostrzeżono w niej przeciętne ludzkie zdolności, uczucia moralne, umiejętność apercepcji historycznej, a wszystko to stłumione tylko żarem afrykańskim, którego ucisk szybko mija we francuskim klimacie. Fizjolodzy powiedzieli, że trzeba tę rasę pomieszać z francuską, a z obu dopiero wyniknie jakiś twór znakomity. Politycy uznali prawo Murzynów do niepodległości, dyplomaci zaczęli gwarzyć o nadaniu kolonjom konstytucji i parlamentaryzmu.

Na rynku księgarskim wyrosły jak grzyby po deszczu książki, broszury i ilustracje o Afryce i murzyństwie. Nawet poeci nie poszczędzili składnych sonetów czarnym bohaterom. Wydano liczne serje pocztówek z obrazkami murzynów, murzynek i murzyniątek. Publiczność miała na czem wzruszać i co podziwiać. Filmy w kinematografach, gdzie dawniej można było oglądać czerwonoskórych Apaszów i Siuksów, zaczerniły się od negrów. Pokazano najpiękniejsze dramaty z nad rzek Algieru, z nad lasów Kongo, a bracia Pathes cieszyli się, że nareszcie pojawił się nowy motyw.

A białolice mamzele zakochały się na zabój w czarnych rycerzach. Podobno, gdy maszerowali ulicą, idąc na plac boju, po drodze rzucały się im na szyję i obcałowywały, jak narzeczonych lub mężów. Panienki śniły o nich po nocach, a starym kobietom na ich widok ubywało kilkanaście lat wieku. Dziewczynki porzuciły pianina i zaczęły się uczyć grać na wielkim bębnie, zamiast po angielsku konwersowały bełkotliwem narzeczem murzyńskiem, zaznając w tem dużej przyjemności, połączonej zarazem z pożytkiem. Moda zechciała też pójść za ogólnym prądem. Jaka szkoda, że we Francji za zimno i nie można chodzić nago! Na tej przeszkodzie moda zaznała porażki. A matki świeżo narodzonych dzieci nadawały im imiona murzyńskie: Zoira, Bambimba, Kokso, Tokso...

Francuski szalały z zachwytu, zaś czarni wojownicy szli na ogień armatni i ginęli! Za co i po co? Dla kogo? — dlaczego? Za hymn, co im grano? za cześć dla męstwa? za zachwyt? za podziw mody? za dźwięczne sonety? za nowele? za film Pathe freres? za gadaninę polityków i uczonych?

O, biedni murzyni! Wy to przelewacie krew za blichtr, który waszego nawet życia nie wart, za pogardę, którą was otaczano, za obłudną chwałę, którą wieńczą wam dzisiaj czoła!

Biedni murzyni!!!

A cóż to osiągniecie waszą ofiarę?

Czy nie wiecie, że gdy murzyn swoje zrobi, wtedy załadują was znowu na statki, o ile będziecie jeszcze wśród żywych, i odeślą was do swojej krainy na starą nędzę i starą krzywdę!

Napowrot tylko ślina pogardy spadać na was będzie, a wyzysk i jarzmo zwiększy się dziesięciokrotnie! Na waszych karkach wypłacać będą długi wojenne! Będą wam zabierać bogactwo kraju i wyniszczać do reszty mienie wasze, a wzamian dadzą świecidełka, wódkę i—kulturę!

I nie będziecie się mogli oprzeć łupieżcom, albowiem nie starczy wam na to broni, ni ludzi! Mądrą jest cywilizacja — nie wystarczy waszej głowy na zmiażdżenie jej stopy tryumfującej!

Wy dzisiaj mężnie walczycie murzyni!

E. M. A. R.

artyści opery warszawskiej, gdyż „Stabat Mater" oprócz wspaniałych zespołów chóralnych, składa się z wielu aryj, duetów, tercetów i kwartetów. Partje solowe wykonają: Sopranistka p. Marja Kamińska-Latoszyńska, prymadonna opery warszaw., p. Marja Gayczakówna, ceniona i znana z występów w naszem mieście artystka śpiewaczka (mezzo-sopran), p. Wacaław Janota Jarzębski (tenor liryczny) znany śpiewak z Filharmonji Warszaw. oraz p. Stanisław Tarnowski członek „Lutni" (bas baryton). Przy fortepianie zasiądzie prof. Henryk Obuchowicz. Batutę trzyma dyrektor Wł. Powiadowski. 1-y koncert dany będzie w Teatrze Zimowym w sobotę d. 31 marca o g. 7 i pół wiecz., drugi zaś (powtórzenie) dla publiczności zamiejscowej dany będzie w niedzielę dn. 1 kwietnia o godz. 3-ej po południu w Sali Koncertowej na Pogoni. Bilety nabywać można w firmie Wł. Nowak i S-ka, skład materjałów piśm. ul. 3-go Maja (dawniej Główna).

Z Będzina.

+ **Znamienne żądania.** Podług informacji wiarogodnej osoby na jednem z posiedzeń zarządu żydowskiego stowarzyszenia lokatorów, do którego przyczepiło się pięciu polaków, omawiana była sprawa zawieszenia szyldu nad biurem zarządu. Jeden z członków „...man", domagał się, aby szyld głosił tę instytucję wyłącznie w języku żydowskim i w odpowiedzi inny „man" z pobudek geszefciarskich stanowczo zaoponował, dowodząc, że nad sklepem jego jest szyld polski, co stanowi dla niego interes, bo żyd do żyda zawsze przyjdzie, a polski napis wabi... „goja".

Czy podobne omawianie spraw dla wiszącej w ogonku „piątki gojów" jest przyjemnem?! Goj.

+ **Sprawdzanie patentów.** Funkcjonarjusze policyjni sprawdzali patenty w owocarniach, gdyż te prócz owoców, handlują i innymi artykułami, wytwarzając konkurencję sklepom z odnośnymi artykułami, a które zamykane są wcześniej od sklepów z owocami.

+ **Kradzieże** przeróżnego rodzaju nie ustają, co dzień dokonywane są na różne sposoby, jak nocną, tak dzienną porą. W nocy do szczętu okradziono przy ul. Sławkowskiej dystrybucję Grajcara. Poszkodzony oblicza straty na przeszło 2000 rubli. Również okradziono p. Wigocka, bielizny i towarów na 100 rb. W samo południe do sklepu spożywczego p. Wolskiego wpadł szesnastoletni chłopiec i z szuflady kontuaru przywłaszczył sobie całą zawartość gotówki rb. 30 i zbiegł. Na wszczęty alarm po dłuższych gonitwach za złodziejem, udało się go schwycić, lecz pieniędzy już przy nim nie znaleziono.

Wieści ze stolicy.

□ **Liczba żydów w Warszawie.** Jak wiadomo ludność żydowska w Warszawie otrzymała na nachodzące święta „Paschy" specjalne karty chlebowe uprawniające do nabycia 3 funtów i 5 łutów „macy" na głowę. Mace te wypiekają się z czystej mąki pszennej, na co gmina żydowska otrzymała odpowiednią ilość ziarna. Dla przeprowadzenia kart „macowych" dokonano obliczenia ludności żydowskiej w Warszawie na zasadzie wyciągów z ksiąg meldunkowych, sporządzonych przez rządców domów. Obliczenie to wykazało, że obecnie jest w Warszawie 357 tys. ludności żydowskiej. Takie same obliczenie przeprowadzono w roku zeszłym i naliczono wówczas 350,413 żydów w Warszawie. Z zestawienia tego wynika, że w ciągu roku liczba żydów w Warszawie wzrosła o siedem tysięcy głów. Wobec znacznego bardzo, o sto prawie tysięcy, zmniejszenie się ogólnej liczby mieszkańców Warszawy, ten przyrost ludności żydowskiej jest charakterystycznem bardzo zjawiskiem.

□ **Przeciw demoralizacji.** Rada opiekuńcza gm. Komorniki w pow. grójeckim zwróciła się do R. G. O. z memorjałem, w którym uzasadnia konieczność rozbudzenia opinji publicznej w kierunku piętnowania w obecnej chwili wszelkich widowisk, mających charakter niemoralny. Między innemi propozycjami, odnoszącemi się do tępienia pornografji w mieście, autorzy memorjału domagają się wydania zakazu sprzedaży i wypożyczania w czytelniach wydawnictw i pism treści niemoralnej oraz wydania prawa, któreby nakładało surowe kary na przestępców.

Wartość budynków w Królestwie.

W „Kur. Warsz." czytamy:

Wartość szacunkowa wszystkich budowli w kraju (z wyłączeniem Warszawy) wynosiła w dniu 1 stycznia 1914 r. 1.000.178.000 rb., przyczem budowli liczono 3.600.000 z 1.200.000 nieruchomości.

Urzędowego oszacowania budowli dokonywuje instytucja ubezpieczeń wzajemnych na mocy opracowanych jeszcze w r. 1900 norm taksacyjnych. Ponieważ ustalenie wartości budowli przez instytucję ubezpieczeń wzajemnych poza celem bezpośrednim ubezpieczenia ma duże znaczenie w ustroju gospodarczym kraju z powodu, że szacunek urzędowy służy za podstawę do innych postępowań natury cywilnej (obciążenie nieruchomości długami, działy familijne, kupno sprzedaż), przeto nowy zarząd ubezpieczeń wzajemnych postanowił dokonać rewizji tych norm szacunkowych. Powołaną w tym celu komisję zarządu, pod przewodnictwem członka Rady nadzorczej, prof. J. Dziekońskiego, uzupełniono przez zaproszenie delegatów innych instytucji ogólno-krajowych.

Komisja już rozpoczęła prace przygotowawcze, które potrwają kilka tygodni, poczem ukaże się dla całego kraju w nowem opracowaniu ogólny cennik taksasyjny z zastrzeżeniem możliwych i pożądanych odchyleń dla powiatów poszczególnych.

Z różnych stron.

□ **Skon słynnego hebraisty.** W Petersburgu zmarł ks. Pranajtys były profesor języka hebrajskiego w Akademji Duchownej, następnie misjonarz na Syberji, znany autor dzieła „Chrześcijanin w talmudzie żydowskim".

□ **Namiestnik hr. Huyn we Lwowie.** „Gazeta Lwowska" donosi: w sobotę o godz. 10 przed południem udzielał p. namiestnik hr. Huyn posłuchań w gmachu namiestnictwa. Zjawili się między innymi komendant miasta, XX. arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz z członkami kapituł, jeneralny wikary mitrat Bielecki z członkami grecko - katolickiej kapituły. Dalej przyjął namiestnik komisarza rządowego D-ra Rutowskiego z zastępcami i członkami Rady przybocznej.

□ **Z Lublina.** W ubiegłym tygodniu odbył się w Lublinie Zjazd spółdzielczy przy licznym udziale delegatów stowarzyszeń spożywczych z całej okupacji austrjackiej. Na Zjazd przybyło 65 delegatów.

Odpowiedzi Redakcji.

Niewiadomym osobom, które wystosowały do nas w d. 24 bm. list z podpisem R.N.O.(?) Jest zwyczaj przyjęty w kulturalnem społeczeństwie, że listy, zawierające ważne szczegóły lub też takie, których treść ma być podaną do publicznej wiadomości, winny być opatrzone podpisami osób wysyłających, a jeżeli chodzi o wypadek omawiany, to nawet podpisami osób wiarogodnych znanych, jeżeli już nie pieczęcią instytucji, którą wysyłający reprezentują. Wszelkie załączniki przydzielane są do listu oddzielnie, co praktykuje się nawet w bardzo skromnych instytucjach. List anonimowy wystosowany dosyć niedbale, bo jako odbitka hektograficzna, od instytucji, o której istnieniu nikt nie wie, pomieszczony na jednej połówce arkusza formatu kancelaryjnego łącznie z rzekomym tekstem innego listu, o którego podanie do wiadomości publicznej ma chodzić, jest dowodem, albo lekceważenia tych, do kogo się pisze, albo iście żakowskiego traktowania zwykłych obowiązków. Może też być mowa o zwykłym t. zw. „kawale", który smutnie świadczy o swoim sprawcy.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.